Dziś: Pełna tabela 2 dnia ciągnienia Loterii Państwowej

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90 Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Sobota, dnia 18 maja 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI—135 PKO „I.K.P." Nr VI—140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 132

Ważą się losy Nadrenii i Zagłębia Ruhry

Sprawa Niemiec na konferencji paryskiej

Zagłębie Ruhry i Nadrenia nowym państwem Stała okupacja wojskowa zachodniego brzegu Renu. — Mołotow popiera projekt Bidault — Propozycja Byrnesa

LONDYN (FA). Według doniesień z Paryża, czterej ministrowie spraw zagranicznych zgodzili się na podpisanie zmodyfikowanych warunków rozejmu z Włochami i odroczenie obrad do 15 czerwca. Projekt zwołania konferencji pokojowej w lipcu nie znalazł poparcia, gdyż Mołotow obstawał przy żądaniu, aby wpierw gotowe były projekty wszystkich traktatów pokojowych. Dyskutowano poza tym dość długo nad umieszczeniem sprawy Austrii na porządku obrad. Wniosek Byrnesa odnośnie załatwienia sprawy Austrii poparł Bevin, jednak Mołotow oświadczył, że do 15 czerwca pozostaje za krótki okres czasu, by delegacja radziecka zdążyła przygotować się do dyskusji w tej sprawie.

Po raz pierwszy od czasu konferencji poczdamskiej na forum obrad przedstawicieli wielkich mocarstw, znalazła się sprawa Niemiec.

Francuski min. Bidault umotywował żądania Francji w sprawie Zagłębia Ruhry i Nadrenii. W ciągu ostatnich 150 lat Francja siedem razy była atakowana przez Rzeszę Niemiecką. Bidault twierdził, że zarząd gospodarczy nie przeszkodzi, aby Zagłębie Ruhry stało się terenem wyjściowym dla nowej agresji niemieckiej. Tylko polityczne oddzielenie tych obszarów zapewni Francji bezpieczeństwo.

Następnie Bidualt przedstawił dokładny plan utworzenia nowego państwa, składającego się z Nadrenii i Zagłębia Ruhry. Wojska międzynarodowe zajęłyby ten obszar, którego nienaruszalność byłaby gwarantowana przez wszystkie państwa zainteresowane. Kopalnie Zagłębia Ruhry, jak również wielki przemysł zostaną upaństwowione i będą pracowały pod zarządem międzynarodowym. Min. Bidualt zażądał również utworzenia granicy celnej między Zagłębiem Ruhry a Niemcami. Część dochodów nowego państwa mogłaby być użyta na zakup artykułów żywnościowych dla Rzeszy niemieckiej. Bidault przewiduje również stałą wojskową okupację zachodniego brzegu Renu. Południowa część tego odcinka aż do Kolonii zostałaby obsadzona przez wojska francuskie, blegijskie i luksemburskie, na północ zaś od Kolonii wojska okupacyjne składałyby się z oddziałów belgijskich, holenderskich i brytyjskich. Bidault oświadczył, iż Francja gotowa jest również zgodzić się na utworzenie 3 oddzielnych państw pod okupacją sojuszniczą, a mianowicie Nadrenii,, Zagłębia Ruhry i Zagłębia Saary. Nadrenia posiadałaby swych własnych przedstawicieli dyplomatycznych i prowadziłaby samodzielną

Dalszy ciąg na stronie 2-ej

Etna grozi wybuchem

RZYM (PAP-ms). Wulkan Etna na Sycylii znów grozi wybuchem. Ostatni wielki wybuch wulkanu zanotowano w 1911 roku. Co jakiś czas następują — mniejsze eksplozje. Obecnie istnieje obawa, że na skutek zatkania głównego krateru, mogło nastąpić skupienie wielkiej ilości gazu i lawy co może spowodować groźną eksplozję.

Mordowali jeńców amerykańskich

DACHAU (ZAP). Były generał SS Dietrich oraz 74 SS-owców stanęło przed sądem amerykańskim, oskarżonych o zamordowania żołnierzy amerykańskich, wziętych do niewoli w walkach w Belgii

Walka z „czarnym rynkiem" w Essen

ESSEN (ZAP). Rewizje domowe przeprowadzone w Essen przez policję brytyjską i niemiecką doprowadziły do nieoczekiwanych wyników. Aresztowano kilkuset przestępców, u których znaleziono duże magazyny żywnościowe. Żywność ta w części pochodziła z rabunków przeprowadzanych na kolejowych transportach żywności.

Sumner Wells w sprawie państwa żydowskiego w Palestynie

NOWY JORK (PAP-G). Były min. spraw zagr. Sumner Wells oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa ONZ powinna natychmiast zapoznać się zpołożeniem w Palestynie. Utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie jest sprawą zasadniczą dla utrzymania pokoju na świecie. Dodał on również, że sprawozdanie anglo-amerykańskiej komisji do spraw Palestyny wywołało rozczarowanie.



Na lotnisku w Fordonie nad Wisłą młodzież polska otrzymuje skrzydła (do naszego reportażu na str. 4)

Reorganizacja armii greckiej

ATENY (PAP-ms). Armia grecka będzie zreorganizowana na wzór armii brytyjskiej, zaopatrzona w angielską broń, angielskie środki transportowe i amunicję. Przeprowadzenie całkowitej organizacji armii ma nastąpić w ciągu 2 lat.

Rundstaedt, Kleist i Blumenstreich w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP-ms). Wielka Brytania przekazała do najwyższego trybunału w Norymberdze głównego dowódcę von Rundstaedta, gen. von. Kleista i gen. Blumenstreicha.

Kaci z Neuenbremen przed sądem francuskim

SAARBRÜCKEN (ZAP). W Rastatt rozpoczął się proces przeciwko komendantowi obozu w Neuenbremen. Frycowi Schmollowi oraz jego 33 pomocnikom, funkcjonariuszom obozu. W obozie tym nigdy nie przebywało więcej niż 400 mężczyzn i ok. 200 kobiet. Warunki w nim, jak stwierdzają akta, były niezwykle ciężkie. Głód, brud, brak powietrza, pławienie w wodzie, dźwiganie ciężarów oraz batożenie należały do codziennych męczarni. Na świadków powołano 80 dawnych obozowców, w tym kilkunastu angielskich oficerów

Nowy projekt podziału Palestyny

LONDYN (PAP-G). Na posiedzeniu brytyjskiej partii liberalnej w Londynie Sir Hubert Young przedstawił plan podzielenia Palestyny na dwa okręgi — żydowski i arabski oraz utworzenia rady — składającej się z równej ilości przedstawicieli ludności żydowskiej i arabskiej, na czele której stałby komisarz wyznaczony przez ONZ. Żydzi, którzy obecnie znajdują się w Palestynie, będą uznani za naród hebrajski. Dla Żydów zaś zamieszkałych w innych krajach, będzie ustalony termin, w którym będą mieli prawo optować.

Pomoc gen. Franco dla Niemiec

MOSKWA (PAP-ms). W prasie radzieckiej opublikowano memorandum, w którym stwierdza się, że rząd generała Franco w czasie wojny oddał cały sprzęt wojenny, zapasy amunicji i sprzęt wytwórczy dla armii niemieckiej.

Węgry zapłacą Jugosławii 80 mil. dolarów odszkodowań

BUDAPESZT (PAP). Podpisano tu umowę węgiersko-jugosłowiańską w sprawie odszkodowań wojennych. Węgry zobowiązały się zapłacić do 20 czerwca 1950 r. 80 milionów dolarów.

Gorzej jest na wsi

Odrębnym zagadnieniem Ziem Odzyskanych jest sprawa zagospodarowania rolnego tych obszarów. O ile miasta wyszły już z impasu o tyle na wsi sytuacja w dalszym ciągu jest poważna. Podawane cyfry, mające zobrazować postęp, są tendencyjne dla tych czy innych powodów. Jak natomiast wygląda rzeczywistość? Uzyskaliśmy miarodajny materiał z terenu województwa mazurskiego dotyczący gospodarki rolnej na terenach Warmii i Mazur.

Ozima akcja siewna zawiodła tu prawie całkowicie. Teren województwa ma obsianych zaledwie około 6.000 ha, z czego 3.800 przypada na majątki państwowe. Ziemia jest uprawiona niedbale, obsiana nieczystym ziarnem i przy najbardziej optymistycznych przewidywaniach dać może z hektara 5 do 6 kwintali ziarna, czyli ilość nawet na zasiewy niedostateczną.

A jak się przedstawia siew wiosenny? Majątki państwowe przewidywały obsianie 30.000 ha na 100 tys. ha ornej ziemi. Jeśli plan ten uda się wykonać w 40 procentach, będzie to nie lada sukcesem. Jaka jest tego przyczyna? Otóż na majątki miano przydzielić 560 traktorów. Tymczasem otrzymały one zaledwie ponad 200, przy czym połowa z nich jest nieczynna. Wydajność pracy czynnych traktorów jest znikoma, gdyż brak należytej, wyszkolonej obsługi.

Druga bolączka polega na tym, że nie ma dostatecznej ilości ziarna na zasiew. To, co nadeszło, nie wystarczy nawet na obsianie 40% tego, co planowano. Ponadto nadeszło zboże zanieczyszczone i zdolność jego do kiełkowania jest problematyczna.

Wiąże się z tym sprawa żywego inwentarza. Przydziały UNRRA są niedostateczne. Konie, aczkolwiek piękne, nie dostosowane do naszych warunków klimatycznych, są zmęczone podróżą i nagminnie dotknięte piersiówką, zołzami i dolegliwościami serca. Nie nadają się też do użytku przed zaklimatyzowaniem się. Bydło rogate — zgrabne i względnie zdrowe, ale w ilościach niedostatecznych.

Niepoślednią rolę odgrywa tu również sprawa robocizny. Na razie na terenie majątków pracują Niemcy. Ciągle jednak wisi nad administracją problem wysiedlenia ich. Element z repatriantów trudny i nieprzyzwyczajony do warunków miejscowych i klimatycznych.

Dużo robi wojsko. Gdzie może przychodzi z pomocą, dając własny sprzężaj czy to osadnikom, czy majątkom, bądź też gospodarując we własnym zakresie. Jest to jednak kropla w morzu.

Trzeba tu jasno powiedzieć, że jeśli majątki państwowe nie dostarczą dostatecznej ilości ziarna i okopowych — to miastom grozić będzie głód, osadnik bowiem sam ledwie zdoła się wyżywić.

Stan bezpieczeństwa na wsi jest nadal niedostateczny. Często z trudem zdobyty inwentarz staje się łupem złodziei. Koniecznym jest uzbrojenie straży bezpieczeństwa. Wprawdzie tworzy się na terenie Mazur straż obywatelska, pozostaje ona jednak w dalszym ciągu w stadium organizacyjnym, i właściwych funkcyj nie spełnia.

Jedną z największych przeszkód osiedlania się na roli jest sprawa respektowania na terenie Mazur umowy zbiorowej. Zwolnienia, któ-

Pierwszy rok powojenny jest gorszy niż wszystkie lata wojenne

Przemówienie min. Morrisona do narodu amerykańskiego

N. JORK (ms). W przemówieniu radiowym do ludności Stanów Zjednoczonych brytyjski min. Morrison oświadczył, że pierwszy rok powojenny zagraża światu większymi cierpieniami, niż wszystkie lata wojny. Groza głodu posuwa się naprzód poprzez Ren, Dunaj, Ganges i Yang-tse-kiang. Oczy wszystkich narodów głodujących skierowane są na zachód. Wielka Brytania czyni wszystko, co leży w jej mocy, aby ulżyć klęsce głodu, zagrażającej narodom świata.

Anglicy żywią Niemców z własnych oszczędności

LONDYN (ms). Biuro premiera Wielkiej Brytanii podaje do wiadomości o planowanym przesyłaniu żywności z Anglii do niemieckiej strefy okupacyjnej, celem zapobieżenia groźnej sytuacji żywnościowej w brytyjskiej strefie. Wysłanych będzie 200.000 ton jęczmienia, a następnie po 10.000 ton tygodniowo do ogólnej ilości 70.000 ton. Również wysyłanych będzie 80.000 ton ziemniaków. Transporty te dokonywane są z rezerw i oszczędności brytyjskich.

Decyzja rządu brytyjskiego nastąpiła na skutek doniesień, że w końcu maja ziarna w strefie okupacyjnej będą całkowicie wyczerpane. Angielski minister wyżywienia oświadczył, że dalsze redukcje racji żywnościowych nie mogą być stosowane, bo naraziłoby to na szwank zdrowie ludności.

Po przemówieniu regenta Damaskinosa

republikańska prasa wyraża oburzenie

ATENY (PAP-ms). Cała prasa republikańska w Grecji z oburzeniem komentuje przemówienie, jakie z okazji otwarcia parlamentu wygłosił regent Damaskinos. Oświadczył on, że plebiscyt będzie przeprowadzony 1 września. Sądząc z tego oświadczenia głosowaniu zostanie poddane zagadnienie powrotu króla, nie zaś pytanie, czy Grecja ma być monarchią czy republiką. Wybitni mężowie stanu jak Sophulis, Venizelos, wystąpili z oświadczeniami potępiającymi podobne fałszowanie istoty plebiscytu.

re Wojewódzki Wydział Aprowizacji daje w wysokości 16 kg żyta na głowę miesięcznie (Niemcy otrzymują połowę) są niewystarczające i nie zachęcają ludzi do pracy. Nie dziw więc, że robotnik rolny woli pracować w województwach „starych", gdzie respektują jego prawa wynikające z umowy zbiorowej i gdzie ma lepsze warunki życiowe.

Są to niewątpliwie sprawy przykre, ale należy o nich mówić otwarcie, aby przez ukrywanie prawdy nie utrudniać koniecznej naprawy.

Ograniczenia spożycia pszenicy w Ameryce

WASZYNGTON (PAP-G). Min. rolnictwa Stanów Zjedn. Anderson ogłosił program ograniczenia spożycia pszenicy do czerwca 1947 r. w celu przyjścia z pomocą krajom głodującym. Program amerykańskiego min. rolnictwa przewiduje stawienia do dyspozycji państw zagrożonych głodem przynajmniej 250 mil. buszli pszenicy.

Zamówienia angielskie w Polsce

WROCŁAW (PA-ms). Na Ziemiach Odzyskanych jest 576 fabryk zatrudniających 50.000 pracowników. Ostatnio przemysł drzewny Ziem Odzyskanych otrzymał pierwsze zamówienie eksportowe dla Anglii na 10.000 stołów biurowych i 12.000 kredensów na sumę 50 milionów złotych.

Raeder twierdzi, że Niemcy zbroiły się tylko z obawy przed Polską (?!)



Raeder

NORYMBERGA (ms). Admirał Raeder przyznał się, że Niemcy już w trzy lata po podpisaniu traktatu wersalskiego lekceważyły jego postanowienia. Mimo zakazu utrzymywania marynarki, odbywało się systematyczne szkolenie ludzi. Po kapitulacji w 1918 r. lufy armat zostały ukryte nad wybrzeżem bałtyckim, aby móc je potem umieścić na statkach wojennych. Karabiny maszynowe, które miały być zniszczone zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego, zostały przekazane armii niemieckiej. Położenie baterii nadbrzeżnych zostało zmienione a w okolicy Kilonii wybudowano specjalne podstawy betonowe dla dział.

W dalszym ciągu Raeder stwierdził, że przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność za prace nad odbudową floty niemieckiej wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego. Oświadcza on, iż zadaniu temu poświęcił całe swoje życie, podkreślając, że rozbudowa marynarki niemieckiej nie była dokonywana w celach napastniczych. Zdaniem oskarżonego w latach 1920/30 Niemcy były tak słabe militarnie, że nie mogły przeciwstawić się jakiejkolwiek agresji. Natomiast sąsiedzi Rzeszy, specjalnie zaś Polska, byli wyposażeni w najnowocześniejszy sprzęt. Polska szykowała się do ataku na Prusy Wschodnie i zagrażała jedności terytorialnej Niemiec (?!)

87% przemysłu w Essen zniszczone

ESSEN (ZAP). Według obliczeń, przeprowadzonych przez władze okupacyjne 87% przemysłu w Essen zostało zniszczonych wskutek działań wojennych. Straty wynoszą 4 miliardy marek.

Kiedy wojska amerykańskie opuszczą Anglię?

WASZYNGTON (PAP-ms). Szef sztabu marynarki wojskowej komisji doradczej przy prezydencie Trumanie wyjeżdża do Anglii, w sprawie omówienia ostatecznego wycofania wojsk amerykańskich z Wielkiej Brytanii.

Fala strajków w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP-ms). Ciężka sytuacja aprowizacyjna w Wiedniu spowodowała fale strajków w wiedeńskich zakładach przemysłowych. Robotnicy zwrócili się do związków zawodowych z żądaniem interwencji u rządu.

Premier Giral w Meksyku

NOWY JORK (PAP-ms). Premier republikańskiej Hiszpanii Giral udał się do Meksyku. Celem jego podróży jest przeniesienie wszystkich agend republikańskiej Hiszpanii z Meksyku do Paryża.

Delegacja radziecka w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP-ms). W Łodzi bawi delegacja radziecka z gen. Turowinem, dowódcą 10-ej armii na czele. Delegacja zwiedza fabryki, interesując się warunkami pracy i życiem polskiego robotnika.

Sprawa Niemiec na konferencji

(Dokończenie ze str. 1-szej)

politykę gospodarczą i finansową. Kopalnie Zagłębia Saary zostałyby przekazane rządowi francuskiemu.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin wyraził przekonanie, iż przed rozpatrzeniem planu, przedstawionego przez Bidault, należy opracować wytyczne dla rozwiązania całokształtu zagadnienia niemieckiego. Bidault natomiast był zdania, że dyskusja nad przyszłym ustrojem Rzeszy niemieckiej powinna być logiczna oparta na określeniu granic niemieckich. Radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow poparł stanowisko ministra Bidault i zażądał dodatkowych informacji, o sytuacji w Zagłębiu Ruhry.

Zarówno Byrnes jak i Bevin oświadczyli, że mają dużo zrozumienia dla stanowiska Francji, że jednak nie mogą zgodzić się na oderwanie tych terenów od Rzeszy na stałe. Zdaniem Byrnesa Niemcy rozbite są na cztery wodoszczelne strefy, co powoduje wielkie trudności i centralizacja Niemiec jest ze względów gospodarczych koniecznością.

Min. Byrnes zaproponował oddanie sprawy specjalnie wyznaczonym zastępcom. Dopiero po uzgodnieniu przez nich stanowisk wielkich mocarstw, sprawa Niemiec weszłaby pod obrady 4 ministrów 12 listpoda. Sprawy dotyczące sytuacji gospodarczej winny być rozpatrzone natychmiast. Do tych ostatnich należy sprawa umiędzynarodowienia Nadrenii i Zagłębia Ruhry.

Brat Juliusza Streichera skazany na 4 lata więzienia

LONDYN (PAP-G). Max Streicher, brat Juliusza skazany został w amerykańskiej strefie okupacyjnej na 4 lata więzienia za nielegalne posiadanie broni. Oskarżonego poddano ekspertyzie psychiatrycznej, która wykazała, że jest on całkowicie odpowiedzialny za swe czyny.

Numery list wyborczych w Czechosłowacji

PRAGA (PAP-ms). Główna komisja wyborcza podaje numery list wyborczych czterech stronnictw czeskich i 4 stronnictw słowackich. Dla stronnictw czeskich: 1. czeska partia komunistyczna, 2. partia ludowa, 3. partia socjal-demokratyczna, 4. partia ludowo-socjalityczna. Główna komisja wyborcza określiła również ilość mandatów poselskich: Czechy 150, Morawy 81, Słowacja 69 mandatów.

Zmiana hymnu państwowego w Austrii

WIEDEŃ (ZAP). Rząd austriacki rozpisał konkurs na nowy hymn państwowy Austrii. Stara melodia Haydna została zarzucona, ponieważ używały jej Niemcy hitlerowskie, skutkiem czego w krajach, okupowanych podczas wojny przez Niemców, melodia ta stała się symbolem hitleryzmu.

Na nagrody za najlepsze utwory przewidziano sumę 10.000 szylingów, która to suma ma być rozdzielona pomiędzy zwycięzców konkursu.

Wszyscy więźniowie w Mauthausen i Gusen mieli zginąć!

Z dokumentów archiwalnych Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie

MONACHIUM (ZAP). Z bogatych archiwów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie wydobyta na światło dzienne korespondencja, prowadzona między centralą Międzynarodowego Czerwonego Krzyża a niemieckim naczelnym dowództwem, jest zbiorem dokumentów niemieckiego barbarzyństwa. Wynika z niego, że tylko w niewielu wypadkach interwencja Czerwonego Krzyża powstrzymała wykonanie zbrodniczych rozkazów.

Wszelkie próby, podejmowane od początku wojny, ażeby mocarstwa osi za podstawę w traktowaniu cywilnych internowanych przyjęły tzw. Projekt Tokijski, nie udały się. Niemcy uparcie odmawiali wysłuchania jakichkolwiek propozycji. Dopiero w 1943 r., gdy sytuacja na frontach się zmieniła, poszli Niemcy na pewne ustępstwa. Zaczęli dopuszczać paczki oraz korespondencję do obozów koncentracyjnych. Żaden jednak z przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża nie został wpuszczony na tereny obozowe. Dopiero w maju 1945, a więc na progu katastrofy, pozwolono delegacjom MCK na wstęp do obozów koncentrajnych. Ekspedycje Czerwonego Krzyża zdołały wtedy uratować jeszcze ponad 100.000 ludzi od śmierci głodowej.

Z maja 1945 r. datuje też jedna z udanych interwencyj, która ocaliła życie wszystkim przebywającym podówczas w Mauthausen i Gusen internowanym. Komendant obozu Ziereis otrzymał wtedy rozkaz, ażeby wszystkich mieszkańców obozu spędzić na tereny podziemnej fabryki lotniczej w Gusen i razem z fabryką wysadzić w powietrze. Niezwykle silne ładunki dynamitu były już przygotowane. Od tej zbrodni udało się powstrzymać komendanta jednemu z przedstawicieli Czerwonego Krzyża. Tenże sam delegat, wróciwszy samochodem na stronę sprzymierzonych, spowodował, że Amerykanie przyśpieszyli swoje operacje wojenne i przyśpieszonym wypadem zajęli Mauthausen i Gusen, ocalając w ten sposób życie blisko 50.000 ludzi.

Świat w kilku wierszach

Bawiąca w Warszawie węgierska delegacja handlowa do rokowań handlowych z Polską złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza

W Chinach podpisano ugodę między wojskami komunistycznymi i rządowymi.

Premier Unii Południowo Afrykańskiej, marszałek Smuts udał się do Berlina w celu odbycia podróży inspekcyjnej po brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej.

W Stanach Zjednoczonych La Guardia zapowiedział wystąpienie z wnioskiem wprowadzenia jeszcze ciemniejszego chleba i zakazu wypiekania ciastek.

W Waszyngtonie czynione są ostatnie przygotowania do konferencji ministrów wyżywienia 17 narodów. Konferencja ma się rozpocząć w najbliższy poniedziałek.

W Pretorii rozeszły się wiadomości o istnieniu prohitlerowskich organizacji. Rząd Związku Południowo-Afrykańskiego otrzymał dokumenty znalezione w ministerstwie spraw zagr., dot. faszystów działających na terenie Związku. Wyznaczona została specjalna komisja dla zbadania tych dokumentów.

Jak wygląda życie polskie w Szczecinie

Czujemy tu naszą wielkość i potęgę

Od specjalnego wysłannika Ilustrowanego Kuriera Polskiego

SZCZECIN, w maju

Na Szczecin zwrócone są oczy całej Polski. Śniliśmy o nim przez długie wieki, kiedy potęga niemiecka miała go w swoim władaniu. Nie byliśmy w stanie przeciwstawić się tej potędze i upomnieć się o swoje odwieczne prawa. W wyniku ostatniej wojny spełniły się nasze najśmielsze marzenia. Szczecin jest polski. Jest awangardą polskości nad Bałtykiem. Jest on nowym naszym oknem na świat. Wracamy do okresu naszej świetności. Do okresu kiedy Polska silnie dzierżyła straż nad Bałtykiem, co stanowiło o jej potędze i mocy.

Jechałem do Szczecina z wyraźnym celem naocznego przekonania się o tym, jak kształtuje się nasze życie w tym mieście. Jechałem pod wrażeniem sprzecznych informacyj, wysuwających takie czy inne zastrzeżenia. To, co zastałem na miejscu, upoważniło mnie do skreślenia zasadniczych uwag, którym dałem wyraz we wczorajszym artykule wstępnym „Ilustrowanego Kuriera Polskiego". Pisałem w tym artykule tylko prawdę. To co stwierdziłem, upoważnia mnie do najbardziej optymistycznych przewidywań, jeśli chodzi o przyszłość. W Szczecinie polskość żyje pełnią, zapału i twórczej energii, zajmuje postawę zdobywczą.

Ujmując zagadnienie naszej obecności w Szczecinie w sposób syntetyczny, zobowiązany jestem jednak dać Czytelnikowi szczegółowy obraz tego, co się tu dzieje. Wydaje mi się, że moje obserwacje bezpośrednie nie będą odpowiadały w pełni rzeczywistości, jeśli nie dotrę do ludzi, którzy tu żyją i którzy kształtują tę rzeczywistość.

* * *

W skromnie urządzonym, a jakże zarazem w pełni odpowiadającym ważności pełnionego obowiązku, gabinecie, mieszczącym się w imponującym gmachu Zarządu Miejskiego miasta Szczecina, przyjmuje mnie pierwszy wiceprezydent inż. Maciejewski.



Mapa wybrzeża w Szczecinie
Po lewej to 5 km pas portu objętego przez Polskę

Szczecin, to przede wszystkim port. Jeżeli przywiązujemy wagę do tego miasta, to głównie dlatego, że obok Gdyni i Gdańska wysuwa się spośród miast wybrzeża, które decydującą rolę odegrają w naszej polityce morskiej.

Zapytuję pierwszego wiceprezydenta miasta, jak on, jako jeden z pierwszych pionierów Pomorza Zachodniego, pojmuje to zagadnienie. Otrzymuję godną i wyczerpującą odpowiedź. Inż. Maciejewski uważa, że w wyniku ostatniej wojny naprawiona została krzywda dziejowa, jaką zadano narodowi polskiemu, pozbawiając go ziem, które stanowiły o jego potędze. Ziemie Pomorza Zachodniego były i są nierozerwalnie związane z Polską. Wyczuwa się tutaj najlepiej naszą historyczną przeszłość i najlepiej się tutaj rozumie, na czym polega nasza potęga. Nasza obecność nad Bałtykiem i władanie jego portami rozstrzyga o naszej przyszłości. Kładzie kres niemieckiej polityce „Drang nach Osten" i uchroni Polskę od następstw tej polityki.

— Jeszcze dwa miesiące temu — mówi inż. Maciejewski — nie mieliśmy dostępu do morza. Argumenty natury politycznej, ściśle wiążące się z zagadnieniami polityki międzynarodowej, przekreślały nasze pragnienie jak najszybszego objęcia w swoje posiadanie portu. Warunki zmieniają się na naszą korzyść. Dziś jesteśmy w posiadaniu 5-kilometrowego pasu wybrzeża aż do Stołczyna. 300 metrów tego wybrzeża stanowi tzw. wybrzeże uzbrojone. Tutaj zatrzymują się statki obcych państw, kierowane do Polski.

— Jak Pan, Panie Prezydencie, ocenia wartość tego cośmy otrzymali? Inaczej mówiąc, zapytujemy Pana cośmy dotąd otrzymali na wybrzeżu?

— Przede wszystkim stocznię, która, niestety, jest zniszczona. Następnie jest tutaj wielka cementownia, na szczęście w całości. Funkcjonuje już wielki piec. Uzyskaliśmy składnicę przeładunkową węgla. Mnóstwo małych kanałów ułatwia nam komunikację z wybrzeżem.

— Jakie funkcje spełnia w tej chwili wybrzeże, uzyskane przez Polskę?

— Odbywa się tu przede wszystkim przeładunek repatriantów polskich z Zachodu i wysyłanie Niemców na Zachód drogą morską.

— Kto kieruje naszą polityką na odcinku portu w Szczecinie?

— Dwie instytucje: Główny Urząd Morski, który zajmuje się gospodarką portu i Delegatura dla Spraw Wybrzeża, która zajmuje się kwestią odbudowy portu

800 robotników dyrektorami fabryk

WARSZAWA (PAP-ms). Według prowizorycznych danych ponad 5500 robotników zostało wysuniętych w przemyśle na stanowiska kierownicze. Około 800 robotników zajmuje stanowiska dyrektorów zakładów i fabryk.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW!

Celem uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu pisma, odnowić prenumeratę należy do 25 go każdego miesiąca. Reklamacje z tytułu zaległych numerów pisma nie będą uwzględniane.

Przy zamówieniu prenumeraty, prosimy o dokładne i wyraźne podanie adresu (miejsce zamieszkania, poczta i województwo), gdyż wszelkie niedokładności tego rodzaju uniemożliwiają Urzędom Pocztowym doręczanie pisma.

Wyjaśniamy, że prenumerata miesięczna miejscowa wynosi 60.— plus 5.— zł (koszty doręczenia). Zamiejscowa 60 plus 10.— zł (koszty doręczenia).

Z cyklu: W poszukiwaniu prawdy III.

Niefortunny sojusz

Napisał Zbigniew Trybulski

Tak zwani „ludzie czynu" nie znoszą kompromisu. Zdaje im się, że kompromis to zdrada, to wycofanie się ze swoich pozycji. Stąd też raczej hołdują zdecydowanie jaskrawym skrajnościom, byle tylko nikt ich nie posądził o lawirowanie, o skłonność do ustępstw. Czy stanowisko to wyznawcom swoim zaszczyt, a społeczności korzyść przynosi, śmiem wątpić. Boć żadna trwała organizacja społeczna nie może rozwijać się pomyślnie, jeśli z każdym przesunięciem równowagi sił zaczyna się pracę od nowa i to za każdym razem w odmiennym kierunku. Jeśli już nie kompromis, to jedynie synteza dwóch ścierających się kierunków zapewnić może pozytywne rezultaty i uchronić jutro przed burzeniem tego co się wczoraj budowało.

Taką podstawową syntezą, od której zrealizowania zależy pomyślny rozwój każdej społeczności, jest równomierne uwzględnianie w formowaniu życia społecznego dwóch zasadniczych dążności ludzkich: do porządku i do wolności!

Niestety „ludzie czynu" hołdują zdecydowanie jaskrawym skrajnościom, — wyrzekają się kompromisów, odrzucają nawet myśl o syntezie. Tę ostatnią zapewne dlatego, że człowiek „czynu" uważa myśl za zbyteczny balast.

Stąd też historia społeczeństw jest historią przypływów i odpływów, raz jednej, raz zaś drugiej skrajności.

Raz ludzkość zakuta zostaje w imię porządku w okowy skrajnego dogmatyzmu, czyniącego człowieka niewolnikiem zasad wymyślonych przez rządców i służących ich jedynie interesom.

Kiedyindziej znowu pękają wszelkie kajdany, ludzi ogarnia szał wolności wpadają w anarchiczny liberalizm, który rozbija wszelką więź społeczną.

Że żadna z tych skrajności nie jest tym, czego społeczności niezbędnie potrzeba, zbyteczne udowadniać. Rządy wyłącznej każdej z nich kompromitują się w bardzo krótkim czasie. Dojrzewa potrzeba reakcji, — popada się więc w przeciwną skrajność, wietrząc w niej ratunek... i tak dalej „da capo al..."

Wśród takiego przerzutu ze skrajnego dogmatyzmu, w takiż sam anarchizm, zrodziła się nowoczesna demokracja.

Rewolucja francuska była niewątpliwie reakcją wywłaszczonych, przeciw wywłaszczycielom, — buntem pozbawionej wszelkich praw masy, przeciw uprzywilejowanej klice, która na straży swego łajdactwa postawiła dogmat polityczny o władzy pochodzącej od Boga, której zatem opierać się, ni sprzeciwiać nie wolno. „Ancien regime" związał się z światopoglądem metafizycznym nie dlatego, by uznawał jego boskość. Światopogląd metafizyczny stawiający przed człowiekiem dogmat, że Prawda absolutna istnieje niezależnie od człowieka, który może ją co najwyżej poznawać, nigdy zaś jej tworzyć, był dla monarchii oświeconej XVII i XVIII wieku wielce wygodnym. Wystarczyło tylko w interesie „porządku" pomnożyć liczbę „dogmatów", — rozsnuć je niby sieć pajęczą nad całym życiem społecznym, — poprzyczepiać na biustach kurtyzan i koronkach jaśniepanków karteczki z napisem „tabu" a po tym rządzić, rządzić i jeszcze raz rządzić... „my z bożej łaski"...

Nic więc dziwnego, że z tym światem koron i kurtyzan padło pod gilotyną także pojęcie narzuconego człowiekowi dogmatu. Człowiek upił się wolnością. Zapomniał, że anarchia jest niemniej groźną od skostniałego dogmatyzmu. Błyskiem świadomości, że życie społeczne wymaga jednak oparcia o pewne prawdy trwałe była potężna Deklaracja Praw Człowieka, — był to jednak błysk, który rychło zasłoniły chmury terroru szalejącego w imię wolności. Miejsce klerykalno-arystokratycznego światopoglądu metafizycznego, zajął światopogląd „trzeciego stanu" — światopogląd humanistyczno-naturalistyczny. Człowiek stał się dla niego wszystkim, — jedynym światem realnym, — jedynym i ostatecznym źródłem wszelkich wartości i norm postępowania. Każdy niech żyje wedle swego „autonomicznego" rozumu. Bożkiem nowych czasów staje się siła, której zwycięstwo jest sprawdzianem słuszności. Nie ma żadnych „prawd bezwzględnych", — każdy sobie sam tworzy swoją „prawdę". Precz więc z dyscypliną społeczną, precz z porządkiem. Niech żyje wolność i egoizm jednostki.

Nieszczęście chciało, że sojusz ten z światopoglądem humanistyczno naturalistycznym, początkowo przyniósł demokracji sukces. W rezultacie więc zaczęto dopatrywać się w tym światopoglądzie istoty wszelkiej demokracji. Myśl o możliwości związania demokracji z jakimkolwiek absolutem, wydawała się wybitnie nawet teoretykom absurdem.

Tymczasem?...

Sojusz z takim światopoglądem wystarczy demokracji na wiek cały, — na okres burzenia ostatnich twierdz „starego porządku" utrzymujących się tu i ówdzie w Europie. Gdy jednak po wojnie w 1918 r. okazało się, że brak już nawet „wiatraków", z którymi by jeszcze walczyć można, że nadeszła już nie dająca się odwlec chwila rozpoczęcia budowy nowego demokratycznego ładu społecznego, sojusz ten zawiódł na całej linii.

Każda budowla musi oprzeć się o trwałe fundamenty. Z chwilą, gdy fundamentów tych brakło, budynek

(Dokończenie na stronie 4-tej)

Korespondencja własna IKP

Napisał A. K. [illegible]

Na gruzach krematorium Stutthofu

Kwiaty wyrosłe z popiołów ludzkich. - Brama do ziemskiego piekła. - Rejon dla chorych

I.

Gdynia, w maju

Do Stutthofu dojeżdża się szosą przez morze zieleni, przez zalaną wiosennym słońcem równinę, pełną łąk i lasów. Schludne, murowane domki gubią się wśród rozrosłych, kulistych drzew i mnóstwa krzewów. Ziemia żyzna i pełna dostatku, nagromadzonego w ciągu pokoleń. Zakątek tchnący tak wielką ciszą, że podświadomie rodzi się zaufanie do ludzi, którzy tu żyli. Wydaje się, że nie ma miejsca na zło wśród tych zielonych pól, lasów i złocących sie w słońcu kęp wysokich sosen.

Zakręt. I tuż przy szosie, w ogródku, wyróżniającym się bardziej efektownym rozplanowaniem chodników i większym wyborem kwiatów, krzewów i drzew — bielutki, schludny, śliczny domek.

Mieszkał w nim lagerführer obozu stutthofskiego, Hoppe. Był zamiłowanym ogrodnikiem. Kwiaty i krzewy, jakie tuż za płotem widać, sadził własnymi rękoma. Bujnie się rozwinęły, a drzewa szeroko i głęboko zapuściły korzenie, rozprzestrzeniając nad ogrodem i domkiem dach splątanej zieleni. Ale te gałęzie, te kwiaty, ta trawa rosnąca w ogródku, to nie jest zwykła roślinność. Te kwiaty, te drzewa i krzewy, rosnące w ogródku lagerführera Hoppego, noszą w sobie cząstki wielu, wielu zamęczonych więźniów obozu stutthofskiego, więźniów całej umęczonej pod butem niemieckim Europy. Bo kwiaty te i drzewa, sadzone rękoma zamiłowanego ogrodnika, lagerführera Hoppego, wyrosły na ziemi, hojnie użyźnianej prochami ze stutthofskiego krematorium, prochami zamęczonych i spalanych w obozie ludzi. Ta bujna zieleń ma w sobie coś ludzkiego. Kwiaty, krzewy i drzewa — to niemal pół ludzkie istoty, to żywe jeszcze szczątki naszych braci, synów i zamęczonych bliźnych.

Przed tymi szczątkami nikt nie zdejmuje kapeluszy, nikt nie przystaje. Samochody przemknęły, zniknęły w kurzu, który przynoszony wiatrem osiada na zieleni, jedynym w swoim rodzaju pomniku i... grobowcu.

Skręcamy w prawo, wjeżdżamy przed front czerwonego, nieotynkowanego budynku, przed którym znajduje się wielki klomb. Tu mieściła się administracja „Waldlager Stutthof".

Tuż obok nas, po lewej, wielka cieplarnia. Są jeszcze w niej jakieś rośliny, niewiadomo, zasadzone tu przed rokiem czy przed dwoma laty. Ziemia żyzna, szaro-czarna. Tu po raz drugi była stosowana niemiecka miłość do przyrody. Sadzono kwiaty, hodowano wczesne warzywa na ludzkim prochu. Smutne szczątki jeszcze bardziej smutnych mieszkańców obozu przywożono tu bezpośrednio z krematorium. Niemcy lubią przyrodę. Lagerführer Hoppe sadził kwiaty własnymi rękoma.

A oto obozowa brama, wejście do właściwego obozu. Z cienkich deszczułek, niewielka — ale ileż tysięcy musiało przez nią przejść — przez bramę do ziemskiego piekła i wieczności. Sto siedem tysięcy ludzi, nie licząc tych, którzy nie byli rejestrowani. Brama tym różni się od innych ziemskich bram, że nad nią znajduje się oszklona wartownia. Siedział tam zwykle ssman przy karabinie maszynowym.

Przejście przez bramę trwa bardzo krótko. — Dziwnie krótko trwa przejście ze świata swobody, spokoju i zieleni do ogrodzonego zwojami drutu i wysokim płotem, otoczonego wieżycami strażniczymi świata nieustannego strachu i cierpienia. Jeden krok — i już. Jesteśmy w prostokącie szarego, zarosłego teraz skąpą trawą prostokątu, odgrodzonego z boków i z wnętrza szarymi, długimi barakami. To „rewir". „Krankenrewier", rejon dla chorych. Baraki są podobne do siebie, i te dla kobiet, i te dla mężczyzn. Mimo śladów zniszczeń, mimo braku wielu drzwi i okien, wyniesionych przez „gospodarnych" sąsiadów, mimo, iż wszędzie unosi się mdły zapach wapna, którym obficie skropiono ściany baraków, — nietrudno sobie wyobrazić wygląd sprzed roku. Łóżka, jakie ciasno stoją po obu stronach tej jedynej w swoim rodzaju „izby chorych", są potrójne. Sterczą aż po sufit. W lewym kącie niepolerowany piec. Jakieś stołki, taborety, którymi Kozłowski okładał „dla uspokojenia" swych współtowarzyszy.

Zgrzyty

Trzy deficyty

Kilka dni temu drukowaliśmy szczegółowe omówienie budżetu państwowego na 3 ostatnie kwartały 1946 r. Jak wiadomo, budżet wykazuje deficyt w wysokości 3 i pół miliarda zł, na które trzeba będzie znaleść pokrycie w pożyczce lub drogą obcięć mniej koniecznych wydatków w poszczególnych ministerstwach.

W związku z taką sytuacją warto zwrócić uwagę na cztery przedsiębiorstwa, podporządkowane Min. Inf. i Propagandy, a mianowicie: Film Polski, Polskie Radio, P. A. P. i Państwowe Zakłady Graficzne (drukarnie). Końcowe wyniki tych przedsiębiorstw w dochodach i deficytach wykazują:

Film Polski (Kinofikacja) ma dać **dochodu**	zł 11.753.000
Natomiast Radio wykazuje **deficyt**	zł 51.663.000
Polska Ag. Pras. deficyt	zł 18.511.000
Państw. Zakł. Graf. „	zł 6.345.249
Razem 3 deficyty	zł 76.519.249

Rozumiemy sytuację, gdy chodzi o radio. Mamy szczególny obowiązek rozbudować zniszczoną całkowicie przez okupanta radiofonizację kraju. Dużo jeszcze trzeba będzie wysiłków i wydatków zanim Polska pod względem radiofonii dorówna zagranicy. A powinna i musi dorównać! I dlatego deficyt tego przedsiębiorstwa jest czasowo uzasadniony. Możemy również zgodzić się na deficytową gospodarkę PAP-a, który tworząc nowe placówki informacyjne w kraju i zagranicą, nie jest w stanie chwilowo przynosić zysków. Jesteśmy przekonani, że z chwilą całkowitego usprawnienia tego aparatu, sytuacja finansowa PAP-a na pewno się poprawi. Z zadowoleniem możemy podnieść, że wysiłki w tym kierunku są już podejmowane i dają odpowiednie rezultaty.

Natomiast zdumieni jesteśmy, wynikami gospodarki w Państwowych Zakładach Graficznych, tym więcej, że jeśli chodzi o teren Bydgoszczy, to wiemy, że drukarnie tutejsze dają poważne dochody. Drukarnie zawsze przynosiły duże dochody i żadna kalkulacja nie usprawiedliwia gospodarki deficytowej. Nie przypuszczamy, aby państwo robiło kolosalne inwestycje, a raczej tak, jak się orientujemy, drukarnie pracują tym co przejęły od okupanta. Z bólem trzeba tutaj powiedzieć, że nie dokonywuje się nawet rzeczowych i koniecznych inwestycji, często z powodu trudności nabycia potrzebnych materiałów na rynku wewnętrznym.

No a z filmem? Toczy się już od dawna dyskusja na ten temat, chociaż w innej płaszczyźnie. Zarzucano, że dotychczas film nie wyprodukował ani jednego filmu. Wobec tego mamy podstawę zapytać, na co idą kolosalne dochody z opłat kinowych. Przecież obecnie kina są oblegane przez publiczność. Przed wojną prywatni właściciele kinoteatrów w Polsce robili majątki. Dziś państwo, dysponując całym tym majątkiem, musi dopłacać. Na co? Przewidujemy już odpowiedź: pieniądze idą na rozbudowę atelier w Łodzi...

Ach, to nieszczęsne atelier, o którym tyle pisano. Co by bez niego poczeła Dyrekcja Filmu Polskiego.

A. Jawor

Tajemniczy bokser we fraku

25

— No a teraz niech pan mi łaskawie wyjawi, ile razy rozmawiał pan z Edgarem Boynem, po jego wyjściu z klubu?

— Tylko raz, w barze „Pod Krokodylem" — odpowiedział Larkin. — Mister Welch może to potwierdzić.

Sulliwan potrząsnął głową.

— Nie pytałem pana, ile razy pan go widział, a ile razy pan rozmawiał z Edgarem Boynem?

Larkin zmarszczył się.

— Nic nie rozumiem. Co ma oznaczać ta gra słów?

— Niewiele — wyjaśnił Sulliwan spokojnie. — Chciałem się dowiedzieć, czy w klubie został pan wezwany do telefonu przez Edgara Boyna, czy też przez kogoś innego?

Larkin zwlekał chwilę z odpowiedzią. Wreszcie się odezwał:

— Wcale nie przyszła mi na myśl ta rozmowa. Boyn wezwał mnie do telefonu i prosił, bym się z nim spotkał w barze „Pod Krokodylem". Od pewnego czasu był o mnie zazdrosny i pragnął tą sprawę ze mną omówić.

— Acha... Więc jednak wchodziła tam w grę kobieta.

— Tak, Miss Tyler — odrzekł Larkin. — Rzeczywiście kilkakrotnie użyczałem Miss Tyler pożyczki, i Boyn wyobrażał sobie, że te wsparcia pieniężne wypływały ze specjalnych pobudek. Mylił się jednak gruntownie. Pomagałem Miss Tyler, powodowany przyjaźnią, która mnie łączyła z ojcem jej syna, z tejże racji współczułem jej gorąco.

— A, to tak... Czy pan przypadkiem poznał tego człowieka w Moosetown?

Skutek tego pytania przekroczył najśmielsze oczekiwania Sulliwana. Larkin zbladł strasznie i dostał takich nerwowych drgawek, że inspektor obawiał się przez chwilę, by nie dostał udaru serca. Opanował się jednak dosyć szybko, wsadził ręce do kieszeni, i drżącym ze złości głosem, powiedział:

— Odpowiem panu na każde pytanie dotyczące zamordowania Boyna, ale na pytania uboczne odmawiam odpowiedzi.

— Dobrze, w takim razie, może pan łaskawie pozwoli mi zapytać, jak to się stało, że znalazł się pan, z rewolwerem w ręku, w pokoju Welcha, zaledwie ten zdążył otworzyć okno. Czyżby pan jeszcze wtedy nie spał?

— Nie — odparł Larkin. — Byłem tak podniecony sprzeczką z Boynem, że nie mogłem usnąć. Dlatego też wstałem z łóżka i zapaliłem cygaro. Cygaro to znajdzie cie w moim pokoju, bo rzuciłem je do popielniczki, kiedy u Welcha powstał hałas.

— Wierzę panu i bez tego — przeciął Sulliwan, spoglądając znacząco na powracajcego nadinspektora.

— Burns, czy ma pan pytania dla Mister Larkina?

Nadinspektor potrząsnął głową:

— Nie, pozostawiam tą sprawę panu...

— W takim razie zakończymy to przesłuchanie. Dziękuję panu, Mister Larkin.

Dziesięć minut później, urzędnicy opuścili mieszkanie Larkina. Pewien stojący w cieniu, na drugim rogu uilcy, mężczyzna, z wściekłością potrząsnął pięściami, gdy stwierdził, że Larkina brak między nimi. A więc nie został aresztowany...

CO SIĘ STAŁO ZE STANLEYEM LOWEREM?

Ethel Boyn, zaniepokojona do ostatnich granic, bardzo późno usnęła. O wpół do ósmej rano zbudził ją natarczywy dzwonek u drzwi wejściowych. Pośpiesznie narzuciła szlafrok, włożyła pantofle i pobiegła do drzwi.

Przed drzwiami, stał ten sam nieznajomy, który odwiedził ją poprzedniego wieczoru i pomimo swego dziwacznego zachowania, wywarł na niej tak nieoczekiwanie, dobre wrażenie.

— Niech mi pani wybaczy tak wczesne najście — powiedział uprzejmie. — Okoliczności zmuszają mnie ponownie, do zwrócenia się o pomoc do łaskawej pani.

— A więc jednak nie spotkał pan mojego męża? — z przerażeniem zapytała Ethel.

Na twarzy nieznajomego ukazało się zdumienie:

— Nie, rzeczywiście go nie spotkałem — powiedział ostrożnie nieznajomy. — Ale wygląda tak, jak gdyby i pani od wczoraj nic o nim nie słyszała...

— Nie — odpowiedziała Ethel żałośnie i spuściła oczy. — Jeszcze nie wrócił do domu...

— A Mister Lower? Czy nie miał zamiaru odszukać pani męża i ostrzec go?...

Ethel wzdrygnęła się. W poczuciu bezradności i przerażenia, zaledwie mogła się opanować.

— Mister Lower obiecał mi to — powiedziała, łkając — ale nie wiem, czy znalazł Edgara, bo nie dał mi żadnej wiadomości.

— Jeśli tak się rzeczy układają, nic mi pani pomóc nie może. Ale może jeszcze do pani zajdę. Bardzo dziękuję, Mrs. Boyn... — Uprzejmie się ukłonił i poszedł na dół. Idąc schodami, kilkakrotnie powiedział do siebie: „Biedne dziecko, biedne dziecko..."

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mój pierwszy lot szybowcem

W szkole szybowcowej w Fordonie tętni życie

Latanie jest namiętnością jak kobieta — powiedział do mnie kiedyś pewien stary pilot. Zacytowane słowa usłyszałem z ust człowieka, który ani nie palił, ani nie pił, ani także specjalnie nie „uganiał się" za kobietami. Jeżeli taki człowiek latanie nazwał namiętnością, to — z odrobiną niewiary — przecież jednak uwierzyłem.

Sam kiedyś latałem jako przypadkowy pasażer. „Dziewiczy" mój lot, jakkolwiek odbył się lat temu kilkanaście, po pierwszych pięciu minutach „strachu" rzeczywiście mogłem określić jako przyjemność. Później leciałem raz jeden jako prawdziwy pasażer za normalnym biletem lotniczym PLL „Lot". To było jeszcze nie namiętnością ale już prawdziwą przyjemnością.

Dzisiaj, kiedy lotnictwo stoi na poziomie bez porównania wyższym, kiedy wiedza i technika lotnicza korzysta z doświadczeń o 10 lat dłuższych, niż miała w swym dorobku wtedy, kiedy leciałem, coprawda jeszcze nie Douglasem, ale już wygodnym samolotem pasażerskim...

Ale nie uprzedzajmy.

Oto dowiaduję się, że jedno z najbardziej znanych w Polsce szybowisk, lotnisko w Fordonie nad Wisłą, zwiedzi protektor i prezes Aeroklubu Bydgoskiego wojewoda pomorski Wojciech Wojewoda, że na szybowisku już od szeregu tygodni tętni życie lotnicze, a dzisiaj odbędą się specjalne loty pokazowe. Pomyślałem, że przecież jednak warto przekonać się, czy stary lotnik ma rację.

Zajeżdżamy na szybowisko. Na wzgórzach stoją szybowce różnych typów. Dokoła nich pełno młodzieży. Tuż obok hangarów warczy motor wyciągarki. Opodal stoją dwupłatowce motorowe Aeroklubu, z pięknym znakiem klubowym na stateczniku. W hangarach przy bezmotorowych „ptakach" uczniowie i instruktorzy.

Kierownik Szkoły Szybowcowej i instruktor p. Jackowski składa raport gościowi, przybyłemu tutaj w towarzystwie sekretarza J. Wykrętowicza, intendanta Tworowskiego oraz wiceprezesa Klubu inż. Leji. Nie brak także kierownika warsztatów lotniczych p. Nowaka.

Na północnym krańcu lotniska odbywają się „skoki". To najmłodsi, częstokroć 14-letni chłopcy, zaprawiają się do prawdziwych lotów szybowcowych. Na zielonej płaszczyźnie wielkiego szybowiska żółcą się „Olimpie", „Żurawie", „Kadety" i tzw. „grunałki".

Obok zawarczał motor „kukurużnika".

— Może się pan przeleci?

Wkładam okulary, krok na skrzydło i już siedzę w kabinie obserwatora samolotu SP-AFH. Wiatr targa włosy. Pochylam nieco głowę, celuloidowa szyba chroni teraz dostatecznie przed silnym prądem powietrznym, wytworzonym przez obroty śmigła.

Ruszamy. Samolot podskakuje po nierównej powierzchni, ale już po 80 metrach wznosi się. Lot jest równy, spokojny. Robimy wiraż. Pod nami wszystko maleje. Hangary „uciekają". Grupka obserwujących lot zaciera się. Jesteśmy nad Wisłą. Zniszczony, nieodbudowany jeszcze most w Fordonie przedstawia się jak misterna zabawka z zapałek. Wisła, której brzegi z wysokości kilkuset metrów przedstawiają się jak nieporwana, falista linia, zdradza, że jest rzeką nieuregulowaną. Przez toń przebijają żółte plamy wielu ławic.

Znów wiraż. Samolot pochyla się na lewe płaty, silnik warczy trochę nierówno. Przyjemny dotąd lot daje emocje, które trudno opisać, nie znając „języka lotniczego". Przypominają mi się słowa starego lotnika. Czuję, że ma rację. Obserwuję sympatycznego towarzysza. Twarz doświadczonego pilota, który we wrześniu 1939 r. prowadził „Łosia", zdradza, że i dla niego latanie jest namiętnością.

Fordon. Miasteczko złożone z miniaturowych domków, ułożonych wzdłuż wąskich tasiemek ulic, przedstawia się jak zabawka, na którą wystarczyłoby stąpnąć butem, aby nie pozostało z niego nic.

Czuję się jak ktoś, kto lata już bardzo dawno. Żal mi, że samolot obniża lot, zdążając ku płaszczyźnie szybowiska.

Powszechne zainteresowinie budzi lot na grunalce „Baby", prowadzonej prze pilota instruktora p. Kaczmarka.

Nad szybowiskiem znakomity instruktor demonstruje wszystkie możliwe do wykonania na szybowcu akrobacje. A możliwości te są wprost nieograniczone i — zdaje się — większe niż u samolotu.

Podziwiamy wspaniale „zrobioną" na dużej wysokości spiralkę, z której piękny ptak schodzi na mniejszą wysokość, pikując znów prawie pionowo. Uzyskawszy odpowiednią wysokość, bezmotorowy samolot demonstruje trzy wspaniałe pętle i przy wielkiej szybkości korkociągiem, na który składają się trzy zwitki, znów schodzi w dół. Szybowiec gwiżdżąc przeraźliwie, przelatuje niemal tuż nad naszymi głowami i znów zdobywa wysokość. Następują spirale i bardzo efektowne śruby poziome.

Pilot wykazuje doskonałą kondycję. Z przestrzelonym płucem, po 6 latach pracy jako kotlarz p. Kaczmarek jest dziś jednym z tych, którzy wychowują przyszłe nasze pokolenie lotnicze.

Otrzymuję zaproszenie do lotu pasażerskiego z „Żurawiem" 2-miejscowym. Szybowiec i przede wszystkim osoba doświadczonego instruktora szybowcowego p. Markiewicza, budzi ogromne zaufanie. Bez chwili namysłu wsiadam do kadłuba strzelistego ptaka.

Napręża się lina. Żuraw znów pionowym lotem wznosi się w przestworze. Oszklenie kabiny pozwala na wygodną obserwację. Spoglądam w dół, ale w tej chwili pilot mówi: „Proszę zwrócić uwagę, odczepiamy się!" Leciutkie szarpnięcie i ptak jest wolny. Na wysokości 200 metrów pilot szuka korzystnych prądów powietrznych. Brak termiki, zbliża się burza. Lecimy na skraju burzy, ciągnącej z zachodu. Grad wielkości orzecha laskowego tłucze skrzydła.

— Żeby nam tylko nie podziurawił płótna — rzuca uwagę pilot.

Przez sekundę powstało we mnie jakieś nieznane mi uczucie — przecież to mój pierwszy lot szybowcem — ale spokojne oblicze pilota natychmiast przywraca mnie do równowagi.

Lecimy z szybkością około 80 km. Pilot wciąż jeszcze szuka i tłumaczy, że nieznaczne opadania (około 1 metra) są skutkiem nieznalezienia prądów nośnych. Czynimy jeszcze kilka okrążeń. Podziwiam krajobraz, w którym dominuje królowa naszych rzek — Wisła. Widoczność mimo ciężkich chmur, poniżej których lecimy, jest duża i pozwala ogarnąć wielką przestrzeń. Największą „plamą" na zielonym krajobrazie jest Bydgoszcz, do której, niestety, niedługo wypadnie nam wrócić.

Lotem ślizgowym podchodzimy do lądowania. Pilot wysuwa hamulce powietrzne, ręcznie poruszane dźwignią. Jeszcze kilkaset metrów i stajemy tuż przed hangarem.

Pracownicy szybowiska zajęci są zakotwiczeniem samolotów motorowych, gdyż w międzyczasie wichura prybrała już znacznie na sile.

Latanie jest namiętnością, jak kobieta — mogę powtórzyć za starym lotnikiem. Powtórzyć już teraz z całym przekonaniem.

Murski

600-lecie BYDGOSZCZY 19.4.-1.9.46

Niefortunny sojusz

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

zawalić się musiał wpierw, nim stropy piwnic ukończyć zdołano.

Wszelka organizacja społeczna opierać się musi o pewne stałe, wytyczające przynajmniej granice wzajemnego stosunku jednostki i społeczności. Z chwilą, gdy w imię swobody jednostki do kształtowania swojej własnej „prawdy" i nie uznawania niczego, co jej nie odpowiada, odrzucono wszelki dogmat stojący u progu społeczności, społeczność ta popaść musiała w anarchię, bezład, stała się kupą luźnych ziarn piasku, niezdolnych do jakiegokolwiek wspólnego wysiłku.

Społeczność demokratyczna o ten światopogląd oparta, przestała w ogóle być społecznością!

Skrajny kult fałszywie pojętej „wolności" sprowokować musiał reakcję, która rozpoczęła swe rządy w imię „porządku". Względną „prawdę" jednostek, zastąpiono przez „widzimisię wodza", które podniesiono do roli mitu — dogmatu — absolutu! Ci, którzy w imię „wolności" odmówili posłuszeństwa Bogu, schylić musieli teraz kornie swe karki przed pałką symbolizującego nowy „absolut" policjanta!

Zdawało się, że to już nie kryzys demokracji, ale jej zupełne bankructwo!

Życie jednak pokazało, że zginąć mogą jeno nieżyciowe formy demokracji, sama jej istota ostać się musi!

Mity usiłujące scementować nowoczesną społeczność prysły jak bańka mydlana. Powstałą po nich próżnię demokracja winna bez zwłoki wypełnić.

A do tego sojusz z światopoglądem humanistyczno-naturalistycznym, jak już tragiczne doświadczenie wykazało, nie wystarczy. Miejsce mitu zająć musi coś wyższego od niego, a tym może być jakaś jednostkowa „prawda względna", inna u każdego człowieka.

Miejsce mitu zająć musi Prawda — jedyna — wieczna — absolutna! Prawda mieszcząca w sobie w najwyższym stopniu syntezę: PORZĄDKU i WOLNOŚCI!

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

II-gi dzień ciągnienia I klasy 47 Loterii

Wygrana 50.000 z. — Nr 94977.

Wygrana 20.000 zł. — Nr. 47640

Wygrane po 10.000 zł — Nr Nr 57055 57730 79283 83429.

Wygrane po 5000 zł. — Nr Nr: 1889 49696 62768 63757 80092 95830.

Wygrane po 2000 zł. — Nr Nr: 5827 9407 18941 19218 19374 29801 32540 34759 44126 51116 51180 71469 74471 83345 94922 95835.

Wygrane po 1500 zł. — Nr Nr: 2277 3178 371 5905 11408 12659 13092 14763 15146 17041 340 18902 19005 21351 22890 23121 862 27043 29661 31979 32619 35980 36780 41915 47010 48235 52814 935 53981 54681 55300 56247 371 376 57548 61195 63755 64968 65232 592 66962 69177 70955 73297 74965 77135 851 79105 588 87774 90844 91635 93725 95293 646 96001 97081.

Wygrane po 1250 zł. — Nr Nr: 1806 2323 3016 4483 5945 6153 7146 596 9234 10229 740 995 11246 13631 14364 505 973 15703 16167 18952 19908 20415 21490 22568 25582 710 743 26959 27465 29581 793 30401 31393 412 33349 402 34026 673 36511 37140 222 40809 41780 42278 313 615 43310 44073 45974 46947 47570 49254 730 775 52680 53414 56313 532 607 59678 763 793 940 60978 62249 63899 64823 66525 724 67749 69766 71039 850 72302 552 73658 686 74896 78517 81901 84393 86892 87255 396 90694 91717 92717 93277 347 95367 534 677 808 96815 97891 999 98106.

Wygrane po 1000 zł. — Nr Nr: 141 504 1065 112 654 681 854 2122 382 832 4154 285 324 435 579 5583 811 6325 500 796 8219 424 9053 226 589 681 868 10396 802 82 11315 546 12857 13303 440 531 966 14170 530 894 929 15103 56 414 566 638 707 863 16953 17032 451 828 18153 217 700 978 19634 768 20295 306 403 632 22171 335 405 843 23732 56 67 24035 108 471 664 833 25415 26033 566 918 27403 28 758 28236 367 494 790 29141 336 980 87 30853 87 93 916 31087 90 264 545 930 32112 33065 142 592 34231 83 35118 661 891 946 36302 585 791 883 37951 38436 696 769 39029 400 40337 461 913 41108 341 499 773 42275 712 835 43191 44078 288 579 789 914 45208 458 546 635 704 737 825 961 46112 531 822 47440 826 890 48052 456 629 49146 310 497 647 813 50336 836 989 51852 52146 356 53091 722 63 826 54103 354 85 868 55025 784 812 980 56195 476 799 854 57000 251 459 627 58171 441 633 871 59663 847 60043 65 127 749 61314 407 62151 278 655 809 63417 395 64051 281 555 65113 320 501 12 19 824 56 904 66018 89 282 385 619 794 993 67131 791 890 68624 917 93 69539 737 70348 487 71022 72 208 86 639 900 72003 97 441 633 947 73451 833 948 94 74111 656 892 924 92 75240 76024 492 582 77021 391 78302 466 932 79920 92 80033 386 408 974 81594 855 82107 262 851 83948 84289 367 85308 761 86007 811 87175 94 467 810 88086 91 501 936 89439 831 960 96 90046 740 882 91540 92005 394 673 788 920 93151 446 852 94344 540 70 95828 47 96714 97262 765 920 98385 767 907 99075 510 647 778.

d. c. wygranych po 250 zł z 1-go dnia ciągnienia

33104 320 327 412 413 569 921 34016 281 337 414 419 454 459 546 623 704 736 839 35001 203 441 467 571 576 703 713 792 934 939 971 36021 053 126 201 313 386 426 436 497 545 656 696 697 37003 065 107 156 376 384 405 429 497 615 694 737 747 788 862 38091 323 388 397 434 464 466 601 621 638 717 770 804 835 885 39146 166 216 441 445 526 541 606 722 899 951 983 984 40078 220 300 49 98 454 64 568 600 39 54 83 96 742 80 817 45 72 78 80 964 65 85 94 41003 065 122 212 84 390 435 661 743 97 895 994 42311 25 68 445 64 65 574 701 55 91 99 870 75 986 43008 047 248 83 325 447 640 56 722 853 54 80 961 44082 195 201 13 64 355 97 403 652 90 91 745 940 54 56 82 94 45132 78 91 206 30 325 54 523 24 53 601 09 44 47 76 708 71 72 76 92 818 72 938 45 66 72 80 82 86 87 95 99 46045 394 524 648 51 963 47022 134 41 286 329 49 79 81 401 06 11 29 75 559 680 786 883 910 21 37 53 48016 236 372 74 94 491 861 93 913 34 49139 211 26 93 325 422 744 812 21 25 50323 88 405 14 73 504 607 703 74 88 811 71 904 05 51129 231 35 54 57 61 350 546 732 82 84 890 939 52042 241 85 447 73 900 15 53060 96 133 360 434 39 638 758 81 899 54034 46 108 232 82

Dalszy ciąg wygranych po 250 zł. z 1-go dnia ciągnienia podany będzie jutro

Felieton z podróży

Przygodny znajomy

Było ciemno, gdy wchodziłem do wagonu. Jedynie refleks dworcowej lampy przecinał wąską smugą wnetrze przedziału, skąpo oświetlając sylwetki podróżnych. Obejrzałem się za miejscem, zamieniłem z kimś kilka zdawkowych słów, by w końcu usadowiwszy się na walizce oczekiwać na odjazd pociągu.

Wszyscy milczeli pogrążeni w drzemce. W sąsiednim przedziale ktoś z cicha pochrapywał. Było późno. Dochodziła czwarta po północy.

Powoli ruszył pociąg rozpoczynając wystukiwanie monotonnej melodii. Rytmiczny motyw odgłosu kół biegnących po szynach narzucił się natrętnie, jakby przypominając, że jeszcze długa droga przed nami, że jeszcze długi czas oczekiwania, że to dopiero początek podróży.

Przez pozbawione szyb okna wdzierał się chłodny powiew nocy. Ktoś otrząsnął się z drzemki, błysnęło na chwilę światło zapałki, po tym ogieniek papierosa, jak robaczek świętojański, zawisł w ciemnościach. Znowu trzasnęła papierośnica. Ktoś drugi przypalił papierosa, stwierdzając jednocześnie dla wszystkich bezsporną prawdę: psiakrew zimno.

Przedział się ożywił. Nawiązała się rozmowa. Nawpół bezmyślnie przysłuchiwałem się rzucanym zdaniom, od takim sobie zwykłym powiedzonkom, jakie można usłyszeć od współpodróżnych.

W pewnym momencie jednak nadstawiłem uważniej uszu. Odezwał się jakiś mężczyzna. Oryginalny timbr głosu. Powolne słowa wymawiał tonem niskim, głębokim, z pewnym powiedziałbym nawet namaszczeniem. A treść: — byłem coraz bardziej zaciekawiony — rzeczywiście. Chłodna noc. Wieje przez wybite szyby. Potem chwila milczenia, którą przerwał znowu refleksją: dziwnie urządzony jest świat. Po co są wojny? Tyle zniszczeń. Właściwie poco żyje człowiek? Czy po to by niszczyć?

— No cóż — podjąłem rozmowę. — Twarde są prawa życia. Twarde są również i bezwzględne prawa postępu, którego narastanie wymaga ciągłych ofiar, dokonuje się w ogniu ciągłych walk, zmagań i przemian. —

Potoczyła się dyskusja coraz bardziej namiętna, jedna z tych, w czasie których reformuje się ludzkość, szkicuje się wizje doskonalszego życia, szuka się do niego dróg prowadzocych. Długo rozważaliśmy problem, jakim winien być świat i jakim winien być człowiek. Przez długie minuty w urywanych zdaniach szukaliśmy linii podziału, zasady, która pozwoli zdecydować, czy świat powinien być stabilny, czy jego urządzenia winny być wycelowane na umożliwienie jak najbardziej wygodnego i łatwego życia jednostce, czy też ludzkość, naród, i człowiek istnieje po to, by spełnić jakieś zadanie, czegoś dokonać, czegoś, co wyrazi się tym, że życie stanie się pełniejsze, doskonalsze, bogatsze, co będzie nowym szczeblem rozwoju, nowym etapem postępu.

Powoli wstawał świt. Z opadającego mroku wyłoniła się niezauważenie twarz mego rozmówcy, twarz rzeźbiona ostro, jakby ciosana. Jasne niemal fiołkowe oczy prawie świeciły dziwnie odbijającym blaskiem od rysów człowieka, chyba 50-letniego. I usta. Szerokie, pełne, zarysowane zdecydowanie z wyrazem badawczej refleksyjności, nie pozbawionej odrobiny goryczy.

Już przed tym zorientowałem się z pewnych, nieznacznych błędów językowych, że mam do czynienia z samoukiem. Kim jest ten człowiek? — *narzuciło mi się pytanie.* Skierowałem rozmowę na temat jego przeżyć. Potoczyło się opowiadanie barwne, ciekawe jak powieść sensacyjna.

Pochodzi z lubelskiego. Po pierwszej wojnie światowej często przebywał w Związku Radzieckim. Wreszcie w 1927 roku aresztowany przez Rosjan przebywa kilkanaście miesięcy w więzieniu, by wrócić do Polski na podstawie układu o wymianie więźniów.

— Aha — dwójka — przemknęło mi przez głowę.

Przyszła druga wojna światowa. Aresztowany w Oszmanie przez Rosjan po raz drugi, skazany na 10 lat wędruje etapami z Oszmiany do Archangielska. Potem wyprawa polarna na Nową Ziemię, wreszcie wędrówka z Nowego Portu do Workuty. 2,900 kilometrów. Wyczarował przed mymi oczyma prostymi słowami groźny obraz bezwzględnych zmagań z przyrodą, klimatem, dał mi zrozumieć to, co w komuniźmie i Związku Sowieckim jest najistotniejsze — sataniczny niemal wysiłek inwestujący pracę ludzką w przebogate, lecz niezagospodarowane jeszcze przestrzenie, wysiłek, w wyniku którego powstają nowe miasta, nowe centra przemysłowe, linie kolejowe, opasujące Syberię, **wielki wysiłek nie cofający się przed** niejednym wyrzeczeniem, niejedną ofiarą, podporządkowujący sobie bez reszty jednostkę w imię wielkich *zamierzeń i przyszłych wielkich osiągnięć.*

I wreszcie lipiec 1941 rok. Amnestia. Formowanie armii polskiej. Irak, Syria, Palestyna, Egipt — wreszcie Libia. Sławne i romantyczne walki z Romlem. Kontredans na pustyni. W jakiejś dwumiesięcznej, urlopowej przerwie, podróż po południowej Afryce. W końcu Egipt i Włochy. I teraz znowu Polska.

Dojeżdżamy do Tczewa. Wkrótce Gdańsk. Koniec podróży, tak jak nastąpił koniec tej ciekawej opowieści o życiu nieznanego mi dotychczas człowieka.

Zamilkliśmy. Nie stawiałem już pytań. Tyle tylko, że uporczywie narzucała mi się refleksja — jak będzie wyglądała Polska urządzona przez pokolenie ludzi, z pośród których wiele widziało to, co widział mój rozmówca, pokolenie, które przeżyło tak wiele, poznało obce światy, poznało nędzę, klęski i entuzjazm zwycięstw, doznało uniesień rzadko ludziom dostępnych. Pokolenie, które miało okazję nauczyć się tak wiele. Czy będzie umiało teraz z tych doświadczeń skorzystać?

T. J.

Kalendarzyk

Piątek: 17 maja
Katolicki: Paschalisa
Słowiański: Sławomierza
Historyczny: *1602 Zamoyski zdobywa Felin na Szwedach.*

BYDGOSZCZ

Pracownicy Woj. Urzędu Ziemskiego i Pow. Urzędów Ziemskich województwa Pomorskiego subskrybowali 520.000 zł na rzecz Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Pierwszą ratę wpłacono w maju.

Komitet Niesienia Pomocy Repatriantom z ZSRR podaje do wiadomości, że zapowiedziany w dniu 18 bm. koncert w „Domu Sztuki" ze względów technicznych odbędzie się w innym terminie.

Uroczyste prymicje. W niedzielę 19 bm. o g. 10,30 w kościele parafialnym św. Wincentego a Paulo na Bielawkach ks. *Wiktor Prądzyński*, kapłan ze Zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy, odprawi swe uroczyste prymicje. Ks. Prądzyński jest synem ziemi Pomorskiej, na której cierpiał wiele w czasie okupacji; toteż dzisiaj po zakończeniu studiów pragnie w stolicy Pomorza obchodzić swe najradośniejsze w życiu chwile. Na kapłana został wyświecony przez Ks. Biskupa Rosponda w Krakowie dnia 5 maja br. Prymicjant po swej sumie udzielał będzie błogosławieństwa prymicyjnego.

Rejestracja łodzi i kajaków. Państwowy Zarząd Wodny podaje do wiadomości właścicieli łodzi i kajaków, że rejestrację ich przeprowadza do dnia 31 maja 1946 r. Po upływie tego terminu wszystkie łodzie — kajaki nie rejestrowane będą konfiskowane. (a)

Wiosenna rewia w RDK. W piątek w *Sali Malinowej RDK* (d. Hotel pod Orłem) wystawia Teatr Pomorski OM TUR-u najnowszą swą rewię pt. „Wiosenna Parada". W programie dużo humoru, piosenek i satyry. Rodzynkiem będą liczne tańce w wykonaniu Hanki Piaseckiej z Opery Warszawskiej, m. in. Suita wschodnia, „Czardasz" Montiego i „nasze rytmy" z kujawiaczkiem na czele. Początek 2-godz. programu o g. 19.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Piątek: Ładna historia. **Sobota:** Ładna historia. **Niedziela:** g. 15.30 i 19: Ładna historia.

TEATR POWSZECHNY

Piątek: Świętoszek. **Sobota:** Świętoszek. **Niedziela:** g. 15.30 i 19: Świętoszek.

POMORSKI DOM SZTUKI

Wystawa Prac Związku Polskich Artystów Plastyków Okr. Pomorskiego otwarta codziennie od g. 10—13 i od 15—18. Wstęp 5 zł.

TEATRY ŚWIETLNE

Polonia: Aktorka. **Pomorzanin:** Orkan. **Wolność:** Cztery serca. *Orzeł:* Aktorka. **Bałtyk:** Tajemnica żółtego miasta.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M.O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00

DYŻURY APTEK

Pod Łabędziem: Al. 1 Maja 5. **Pod Lwem:** Grunwaldzka 37.

Przed głosowaniem ludowym w Bydgoszczy

Zarząd Miejski przystąpi w tych dniach do sporządzania list osób uprawnionych do głosowania ludowego (referendum).

W tym celu doręczone zostaną wszystkim mieszkańcom miasta odpowiednie formularze, do których należy wpisać wszystkie zamieszkałe w Bydgoszczy osoby, obywateli polskich, które do dnia 10 maja 1946 ukończyły 21 rok życia i posiadają pełnię praw obywatelskich.

Formularze te, po wypełnieniu, należy w ciągu tego samego jeszcze dnia zwrócić do rąk właścicieli domów względnie ich zastępców, którzy następnie doręczą je bezzwłocznie funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej.

Kto nie dopełni tego obowiązku, nie będzie umieszczony w spisach, a nadto ulegnie karze grzywny.

Wypełnione formularze muszą być doręczone Wydziałowi Ewidencji Ludności, Nowy Rynek 1, naj później 20 maja 1946 r.

Z frontu PPOK

BYDGOSZCZ (ms). Ze wszystkich miast, ośrodków i dzielnic naszego państwa napływają wiadomości o masowym udziale najszerszych rzesz ludności *pracującej* w subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, manifestujących w ten sposób pozytywny stosunek do podjętej przez rząd akcji odbudowy *straszliwie przez najeźdźcę* zniszczonej ojczyzny.

Społeczeństwo pomorskie nie *powinno dać się wyprzedzić przez* ludność innych województw w tej akcji i w subskrybowaniu PPOK wziąć jak najwydatniejszy udział. Niechaj mieszkańcy naszego miasta pośpieszą do placówek subskrypcyjnych i zadeklarują jak najszybciej wpłaty na pożyczkę, która ma się przyczynić do szybkiego zaleczenia ran, zadanych naszemu krajowi przez okupanta.

Rzekomi „Akowcy" przed Wojskowym Sądem Okręgowym

BYDGOSZCZ (re). Wojskowy Sąd Okręgowy z Poznania na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy, rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Samuela Tadeusza, Siemienieckiego Władysława, Zawadzkiego Zenona, osk. o przynależność do nielegalnej obecnie organizacji „AK" i popełnienie szeregu rabunków, oraz Karpińskiej Eleonory, oskarżonej o ukrywanie w swoim mieszkaniu w Bydgoszczy wspomnianych oskarżonych.

Ze względu na późną porę rozprawy sądowej, szczegóły procesu i wyrok podamy w numerze jutrzejszym.

Polscy kompozytorzy w hołdzie Marii

Zawsze ruchliwe i troskliwe o los najbiedniejszych Stow. Pań Miłosierdzia św Wincentego à Paulo, przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, urządza w niedzielę, dnia 19 bm. o g. 18 w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa wielki koncert religijny pod tyt. „Polscy kompozytorzy w hołdzie Marii". Na program składają się utwory ks. L. Świerczyka, Żukowskiego, ks. Surzyńskiego, Feliksa Nowowiejskiego, Walek-Walewskiego i wielu innych. Usłyszymy przepiękne pieśni o Marii, z melodiami które powinno poznać całe społeczeństwo katolickie. Do koncertu staną reprezentacyjny chór „Hasło", chór „Harmonia", chór Panien Różańcowych przy kościele NSPJ, soliści i solistki wokalni i instrumentalni, kwartet żeński oraz organista wirtouz p. Szcz. K. Jankowski. Dobrowolne ofiary przeznacza się na przyodzianie najbiedniejszych dzieci, przystępujących do I Komunii św.

Nadużył zaufania towarzyszy pracy

BYDGOSZCZ (re). Przed Wydziałem Karnym S. O. stanął pracownik firmy „Kabel Polski" N. Wincenty, oskarżony o przywłaszczenie 4.225 zł, zebranych od pracowników na wykupienie przydziałowego węgla. Oskarżonemu została przez Radę Zakładową powierzona zbiórka pieniędzy i opłacenie przyznanego węgla. Zebrawszy pieniądze, N. wyjechał do Prus Wschodnich i gotówkę zużył na własne potrzeby.

Oskarżony oświadczył, że po powrocie do Bydgoszczy na wiadomość o poszukiwaniu go, sam zgłosił się do fabryki, gdzie złożył weksel gwarancyjny. Do winy przywłaszczenia nie poczuwał się, acz kolwiek zeznał, że działał samowolnie.

W wyniku rozprawy sąd uznał N. Wincentego winnym zarzucanego mu czynu i skazał go na 6 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Przedstawicielstwo Polonii Amerykańskiej w Bydgoszczy wzywa wszystkich obywateli USA, znajdujących się na terenie miasta o natychmiastowe zgłoszenie się w sprawie udzielenia im pomocy, do lokalu przy ul. Dworcowej 49/22.

Zakończenie kursu w szkole spółdzielczej. *Po dwutygodniowych wy*kładach odbyło się w bydg. Ośr. Szkol. Spółdz. przy Okr. „Społem" zakończenie II kursu dla pomocników magazynierów z woj. Pomorskiego, Gdańskiego i Poznańskiego. P. Staniszewski, zamykając kurs, wyraził słuchaczom podziękowanie za pilność. Ze sprawozdania p. Sławińskiego — kier. kursu wynika, iż na 39 słuchaczy ukończyło kurs z wynikiem bardzo dobrym 8, dobrym 16, dostatecznym 15. (a)

DOSTAWA KONI DLA AKCJI SIEWNEJ

Na podstawie zarządzenia woj. pom. w porozumieniu się z prezydentem m. Bydgoszczy, zarządam na dzień 19.5.46 r., doprowadzenie wszystkich koni z m. Bydgoszczy zwolnionych z akcji siewnej do pracy niedzielnej do dyspozycji Zarz. Gmin. na g. 7 rano. Skontrolowanie doprowadzenia koni, przeprowadzone zostanie przez Wydz. Wojsk. MO i Pow. UBP.

Pow Pełnomocnik Akcji Siewnej
(—) Michalski
Starosta Powiatowy

Spełnij obowiązek wobec rodaków powracających z ZSRR

DZIŚ

zbiórką odzieży i ofiar pieniężnych. Niech nikogo z nas nie zabraknie wśród ofiarodawców.

ODZIEŻ należy składać w firmie Hartwig. Dworcowa 56.

GOTÓWKĘ przyjmują: PKO — konto Nr VI-357, KKO m. Bydgoszczy, konto Nr 370 oraz redakcje IKP, Ziemi Pom., Trybuny Pom.

Komitet Niesienia Pomocy Repatriantom z ZSRR

Atrakcyjne imprezy sportowe z okazji jubileuszu BKS „Polonia"

W dniach 29 i 30 bm. odbędą się w Bydgoszczy uroczystości związane z jubileuszem 25-lecia istnienia BKS „Polonia". *Zasłużony ten klub ma* piękne karty w historii sportu polskiego, dla którego dobra prowadził przez ćwierć wieku niezmordowaną pracę, wychowując zastęp znanych zawodników i działaczy sportowych.

W ramach tegorocznego jubileuszu „Polonia" przygotowuje swoim sympatykom wiele atrakcji sportowych pierwszego rzędu. Do największych należy bezsprzecznie czwórmecz piłkarski z udziałem drużyn zamiejscowych z słynnym „Ruchem" śląskim i świetnym zespołem poznańskiego KKS. Obydwie drużyny zjadą do Bydgoszczy w pełnym składach i tu zmierzą swe siły z dobrymi jedenastkami „Polonii" i „Brdy". Stawką czwórmeczu jest piękny puchar.

Niemniejszą atrakcją jest **wielki *bieg na przełaj o nagrodę przechodnią* Ilustrowanego Kuriera Polskiego.** Bieg ten w roku bieżącym będzie się mieścił w ramach imprez „Polonii". Na starcie staną czołowi biegacze z wszystkich stron *Polski*, co niewątpliwie w wielkiej mierze przyczyni się do spopularyzowania sportu.

Z dalszych imprez wymienić należy mecz tenisowy między BKS „Polonią" a najsilniejszym zespołem tenisowym Pomorza — „Goplanią" z Inowrocławia. Wspomnimy tu jeszcze o motocyklowym raidzie propagandowym młodej sekcji motorowej „Polonii", która zrzesza już teraz około 70 członków.

Jubileusz „Polonii" będzie obchodzony nadzwyczaj uroczyście. W dniu 29 bm. przewidziana jest specjalna audycja radiowa, poświęcona historii klubu. Po zawodach sportowych odbędzie się w lokalach BTW uroczysta akademia, podczas której wręczone zostaną zasłużonym działaczom wyróżnienia w postaci nagród i dyplomów. Akademia ta przewiduje także część artystyczną, w której wystąpią artyści Teatru Polskiego i chór „Halka". *(J)*

Sport

MISTRZOSTWO POMORZA W SZCZYPIORNIAKU

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo *Pomorza* w szczypiorniaku tabela punktowa uległa zmianie. Prowadzi teraz „Brda", która ma tę samą ilość punktów co „Zjednoczenie", ale lepszy stosunek bramek. Ostat*nie spotkanie tych dwuch rywalizu*jących z sobą drużyn zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem „Brdy" w stosunku 8:6. U „Zjednoczonych" zawiódł tym razem atak, który wystąpił w osłabionym składzie. „Polonia" uzyskała 2 pkt. w. o., gdyż „Grafika" nie stanęła do rozgrywki. Jest to już drugi wypadek co nasuwa przypuszczenie, że „Grafika" zrezygnowała z dalszych rozgrywek.

Zebranie Sekcji Piłki Nożnej Pocztowego Klubu Sportowego odbę*dzie się dnia 18 bm. o g. 18* w stołówce Urz. Poczt. Bydgoszcz 1. Obecność obowiązkowa (wyjazd do Złotowa).

KS „Zjednoczenie" — **Sekcja Bokserka.** Wznowienie stałych treningów bokserskich pod kierownictwem trenera olimp. F. Stamma, w poniedziałki, środy i piątki, o g. 19 w sali przy Fabryce Obuwia „Leo" (Kościuszki 25). Zgłoszenia zawodników na miejscu.

W roku jubileuszowym

Najstarszy opis Bydgoszczy

W związku z artykułem p. Henryka Hańczewskiego pt. „Najdawniejszy opis Bydgoszczy... z roku 1636" itd., zamieszczonym w „Ilustrowanym Kurierze Polskim" z dnia 13 bm. p. Józef Kazio z Łodzi nadsyła nam poważną wzmiankę z roku 1584 z książki pt. „Rerum Polonicarum" — tom II str. 36 z rozdziału: „Cuiavie sive Vladislauia terra":

„Bidgostia ciuitas murata, in planitie sita, eam Barda fluuius nauigabilis, quo merces ex maiori Polonia in Vistulam fluuiu deportantur, alluit, à Vladislauia 6 mil. distat.

„Senatores tres praecipuos terra Vladislauiensis habet, Palatinum & Castellanum, Bidgostiae'a: Castellanum".

Wynika z tego, że znany nam w tej chwili najstarszy opis Bydgoszczy pochodzi z r. 1584!

Zderzenie samochodu z motocyklem. Wczoraj około godz. 17.30 na Pl. Teatralnym zderzyły się z dużą szybkością jadące samochód ciężarowy i motocykl, kierowany przez polskiego żołnierza. Skutkiem zderzenia, motocykl został uszkodzony, a nieszczęśliwego żołnierza w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. Motocyklista doznał poważnych obrażeń głowy. Samochodu nie udało się zatrzymać.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Bydgoszczy podaje ponownie do wiadomości, że na *podstawie zarządzenia* Min. Apr. i H. w sprawie organizacji uprawnionych do zakupu w wolnym handlu zwierząt rzeźnych i ich przetworów, tracą ważność wszelkie zezwolenia na wolny obrót zwierzętami rzeźnymi, mięsem i ich przetworów. Organizacje i osoby chcące uzyskać zezwolenia na zakup w wolnym handlu zwierząt rzeźnych i ich przetworów, złożą do dnia 21 bm. w Wydz. Apr. i H. m. Bydg. (ul. Grodzka 25, pok. 23) za przedłożeniem dowodów: a) że są kupcami rejestr., są w posiadaniu kart rejestr. na rok gosp. i że są z zawodu rzeźnikami, b) prowadzą prawidłowe księgi handl., c) prowadzą przeds. handlu zwierzętami rzeźnymi mięsem lub ich przetworami, d) posiadają urządzenia techn. odpowiednie rozmiarom przedsiębiorstwa, stwierdzone przez właśc. władze przem. Zwraca się uwagę wszystkich petentów, że po upływie określonego terminu podań przyjmować się nie będzie.

Równocześnie komunikuje się, iż w dniach od 20. 5. do 24. 5. br. można nabyć w sklepach mleczno-nabiałowych na odc. nr 41 kart I kat. prac. z mies. kwietnia 100 g masła. Kupcy pobiorą bezzwłocznie asygnaty w Wydziale Apr. i H. (Grodzka 25, pok. 23) i rozliczą się z wydanych ilości do dnia 27 bm. Kto z konsumentów nie wykupi towaru w określonym terminie, przydziału nie otrzyma i nie może niezależnie od powodów nieodebrania towaru, rościć pretensji z tego tytułu.

Zwraca się ponownie uwagę, że z dniem 20 bm. upływa termin odbioru kart zaopatrz. przez Zakł. Pracy i Komitety Dom. na m. czerwiec br.

Na radiowej fali

Sobota, 18 maja

5.57 Progr. og.-polski. 7.05 Progr. na dzień bież. 7.10 Progr. og.-polski. 8.30 Wiad. miejsc. 8.35 Progr. dla radiow. 8.45 Konc. życz. 11.30 Aud. dla szkół „Śpiewajmy piosenki", chór szk. pod dyr. P. Malinowskiego. *11.45 Pog. rolnicza* „Jabłko miłosne". 11.57 Progr. og.-polski. 14.40 Naukowcy przed mikrof. — Powstanie P. S. D. w *1832 r.* — dr A. Dygdała. 14.55 Konc. kap. lud. pod dyr. F. Małego. 15.10 Śpiewa męski chór „Hasło". 15.25 Konc. kap. lud. pod dyr. F. Małego. 15.35 Pog. pt. „Walka z przestępczością" opr. prof. M. Madey. 15.45 Inf. miejsc. 16.00 Progr. og.-polski. 21.00 Myśl demokr. w lit. polskiej „Lud w twórczości Orzeszkowej" opr. A. Kowalkowski. 21.15 Teatr Wyobraźni — „Złote gody" — aud. słuch. poświęcona Natalii Morozowiczowej w 50-tą roczn. jej pracy artystycznej. Nap. Cz. Strzelecki, reż. Z. Kunstmana. 21.40 Pog. turystyczna w *opr.* W. Malickiej. 21.45 Kron. dnia. 21.50 Progr og.-polski. 23.35 Konc. życz. 24.00 Zak. audycji.

Komisja Nagród nagradza prace pomorskich plastyków

W związku z Wystawą Prac Związku Polskich Art.-Plastyków Okr. Pom. w Pomorskim Domu Sztuki — odbyło się zebranie „Komisji Nagród" w następującym składzie: wicewojewoda Z. Felczak — prezes Klubu Literacko-Artystycznego, inż. J. Twardzicki — prez. miasta i przewodniczący Kom. Obch. 600-lecia m. Bydgoszczy, prof. J. *Remer — nacz. wojew. Wydz. Kult.* i Szt., poseł A. Langer, p. A. Pochwatko, dyr. T. Kański, art. mal. J. Daszkiewiczowa, art.mal. J. Biedowicz.

Komisja uchwaliła udzielić nagród następującym art.-plastykom biorącym udział w Wystawie: nagrodę W. R. N. *(5000 zł)* Bronisławowi Jamonttowi, nagrodę wojewody pomorskiego (5000 zł) Tymonowi Niesiołowskiemu, nagr. prezydenta miasta Bydg. (3000 zł) Zygmuntowi Tomkiewiczowi, nagr. PPR (2000 zł) Tadeuszowi Mokrzyckiemu, I *nagr.* SL (2000 zł) Marianowi *Turwidowi II nagr SL (2000 zł)* Bronisławowi Jamonttowi, III nagr SL (1000 zł). Tadeuszowi Mokrzyckiemu, nagr. Stronnictwa Pracy (2000 zł) Stanisławowi Brzeczkowskiemu, I nagr. Woj. Zarz. Zw. Sam. Chłopsk. (2000 zł) Jerzemu Rupniewskiemu. II nagr. Woj. Zarz. Zw. Samop. Chł. (2000 zł) Stanisławowi Łuczakowi, nagr. Kom. 600-lecia *miasta* Bydg. (5000 zł) Piotrowi Trieblerowi, nagr. Ilustrowanego Kuriera Polsk. (2000 zł) Janowi Wodyńskiemu, nagrodę Tow. Przyj. Polsko-Radz. (2000 zł) Świtycz-Widackiej, nagrodę Pom. Dyr. Polskiego Radia (2000 zł) Józefowi Kozłowskiemu i nagrodę Zw. Polsk. Art.-Plast. Okr. Pom. (5000 zł) Bronisławowi Nowickiemu.

Wszystkim nagrodzonym plastykom *przyznane zostały* medale 600-lecia miasta Bydgoszczy. Nadto Komisja uchwaliła wyróżnić zaszczytnie nast. art.-plastyków: Franciszka Cholewczyńskiego, Konrada Dargiewicza, Alojzego Gossa, Antoniego Grabarza, Aleksandra Modlibowskiego, Henryka *Czamana Stefana* Narębskiego, Leona Pioszaya Stanisława Wojewódzkiego, Stefana Wojciechowskiego.

W Lipsku zakończyły się pierwsze powojenne 5-dniowe Targi Wiosenne. Targi odwiedziło 172.000 osób, w tym 246 gości z zagranicy.

Przemysł angielski w szybkim tempie przestawia się z produkcji wojennej na produkcję pokojową. Dzięki temu zdemobilizowani znajdują pracę.

†

Dnia 12 maja 1946 r. zmarła nagle na skutek tragicznego wypadku samochodowego w Gdańsku, nasza najukochańsza żona, matka, córka, siostra, synowa, bratowa i szwagierka ś. p.

z Rucińskich
Wanda Gąsiorowska
Sodalis Marianus

w 23 wiośnie życia, pozostawiając zrozpaczonych

męża z synkiem i rodzinę

Uroczysta Msza św. żałobna zostanie odprawiona w sobotę, 18 bm. o godz. 8.30 w Bazylice św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy, pogrzeb zaś odbędzie się tegoż dnia o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Bielawkach.

Bydgoszcz, Wileńska 6 m. 5.

KOMUNIKATY

Gdański Urząd Zatrudnienia zawiadamia kierowników zakładów pracy na terenie województwa gdańskiego, że przyjmuje zapotrzebowania na pracowników wykwalifikowanych zarówno fizycznych jak i umysłowych.

W wypadku braku odpowiednich kandydatów miejscowych, zapotrzebowania będą załatwiane przez Urząd w drodze nowo wprowadzonego clearingu. Specjalne biuletyny Centrali Clearingu Pracy przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej informują za pośrednictwem Polskiego Radia o wolnych miejscach pracy.

Zapotrzebowanie zakładów pracy na siły wykwalifikowane winny zawierać następujące dane:

a) nazwa i telefon zakładu pracy,

b) nazwisko, imię i stanowisko osoby zgłaszającej zapotrzebowanie w imieniu zakładu pracy,

c) rodzaj produkcji zakładu pracy,

d) wymagane kwalifikacje kandydata z podaniem jego płci, wieku, warunków fizycznych, zawodu wraz ze specjalnością, jako też rodzaj pracy, którą kandydat będzie wykonywać,

e) warunki pracy i wysokość wynagrodzenia,

f) ostateczny termin wykonania zapotrzebowania.

Ponadto ze względu na ciężkie warunki mieszkaniowe na terenie całego kraju — w każdym zgłoszeniu do clearingu należy podać, czy zakład pracy przydziela mieszkanie dla nowo przyjętego pracownika lub zapewnia otrzymanie takowego, wzgl. czy i jaka jest nadzieja otrzymania mieszkania z wolnej ręki, tak, aby ze zgłoszenia wyraźnie wynikało, czy gwarantuje się otrzymanie mieszkania, czy też nie.

Zgłoszenia na wolne miejsca pracy przyjmuje:

Urząd Zatrudnienia w Gdańsku przy ul. Konarskiego nr 1,

Oddział Urzędu Zatrudnienia w Gdyni przy ul. Morskiej 89.

Oddział Urzędu Zatrudnienia w Elblągu przy ul. Słonecznej 2/.

Naczelnik Urzędu
(—) M. Kozłowski

PRZETARG NA WYKONANIE ROBÓT BUDOWLANYCH

Centralny Zarząd Państw. Zakładów Graficznych Oddział Pomorski rozpisuje przetarg nieograniczony na wykonanie robót ziemnych, murarskich, żelbetonowych i wykończeniowych przy budowie budynku Oddziału Offsetowego Drukarni Polskiej pod Zarządem Państwowym Nr 1 w Bydgoszczy przy ul. Marszałka Focha 19 (Objętość budynku 786.00 m³).

Podkładki kosztorysowe i warunki przetargu można otrzymać za opłatą 150,— zł w C. Z. P. Z. G. — Oddz. Pomorski, Al. 1 Maja 17 codziennie w godz. 10—14. Tamże można zaznajomić się z planami budowlanymi.

Termin składania ofert upływa z dniem 29 maja br. godz. 12. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12.30.

(—) Stanislaw Brzęczkowski Dyr. Oddz. Pom.
Centr. Zarządu Państw. Zakł. Graf.

(PAP 3122r)

OGŁOSZENIE PRZETARGU

na budowę budynku fabryki „Butanolu" przy cukrowni

Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego w Toruniu ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na wykonanie planów i budowę fabryki „Butanolu" przy Cukrowni Kruszwica.

Potrzebne szczegóły i plany do przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego w Toruniu, ul. Legionów 15 w godzinach urzędowych.

Oferty składać można do dnia 25 maja 1946 roku.

Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. Oferenci nieprzyjęci nie mają prawa do odszkodowania.

Naczelny Dyrektor (3203r)
Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Pomorskiego

OGŁOSZENIE PRZETARGU NA DZIERŻAWĘ JEZIOR

Nadleśnictwo Państwowe Szerokie we Wiartlu (powiat i poczta Pisz) wydzierżawi w drodze przetargu pisemnego prawo rybołówstwa i użytkowania trzciny na jeziorach śródleśnych Okręgu Mazurskiego, a mianowicie:

1. Prozolasek o pow. 153 ha, 2. Przylasek—Wiartel o pow. 178 ha, 3. Duże Jaśkowe o pow. 32 ha, 4. Mauze o pow. 3 ha i 5. Małe Jaśkowe o pow. 21 ha.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na jezioro (nazwa jeziora)" należy składać w tut. Nadleśnictwie Państwowym we Wiartlu do dnia 31 maja 1946 r. godz. 11-ta. O godz. 12-tej nastąpi otwarcie nadesłanych ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

W ofercie należy wymienić nazwę jeziora oraz wysokość oferowanego czynszu dzierżawnego w kg ryby wyborowej z 1 ha lustra wody w stosunku rocznym. Równocześnie musi oferent w swej ofercie napisać, że warunki przetargu i dzierżawy są mu znane i poddaje się im w zupełności.

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Dyrekcję Lasów w Olsztynie, która zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Odnośnie złożonej oferty musi oferent wpłacić w kasie Nadleśnictwa wadium w wysokości 10% oferowanego czynszu dzierżawnego. Wadium to jest zwrotne w razie odmówienia oferty, w razie zaś przyjęcia jej zostanie zatrzymane jako kaucja za zawartą umowę bez oprocentowania. Warunki dzierżawy można przeglądać w biurze Nadleśnictwa względnie w Dyrekcji Lasów w Olsztynie w Biurze Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych, pokój Nr 41 w dni powszednie w Nadleśnictwie w czasie od godz. 8-ej do 15-tej, w Dyrekcji Lasów od godz. 10-tej do 12-tej. (PAP 3120r

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
DRUKARNIA „I. K. P." ul. Dr. Emila Warmińskiego 14
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska nr 37 08407